

Śmierć Stalina. Reakcja Białego Domu

Rano 4 marca 1953 r. czołowy spiker radia Moskwa, Jurij Lewitan odczytał „Komunikat Rządowy” przygotowany przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów, że „w nocy na 2 marca, kiedy towarzysz Stalin znajdował się w swoim moskiewskim mieszkaniu, miał on wylew krwi do mózgu. Towarzysz Stalin stracił przytomność. Nastąpił paraliż prawej ręki i nogi oraz utrata mowy”². Ta wiadomość przesłana depeszą przez *charge d'affaires* ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki w Moskwie Jacoba D. Beama do Waszyngtonu od razu zelektryzowała Biały Dom i przykuła uwagę rządowego establishmentu, szczególnie że prezydent i jego gabinet doradcy rozpoczęli urzędowanie zaledwie 44 dni wcześniej³.

W polskiej literaturze historycznej i politologicznej nie opisywano reakcji Białego Domu, prezydenta i jego ludzi, doradców na nadchodzące właśnie z Moskwy informacje o tworzącym się na Kremlu nowym układzie władzy z powodu stanu zdrowia Stalina i ewentualnej jego śmierci. Zatem w artykule koncentruję się na problemie, jak patrzyło i oceniało amerykańskie centrum władzy wykonawczej tę nową sytuację w okresie od 4 marca do 11 maja, kiedy to Eisenhower dokonał pierwszej ewaluacji Kremla i wystąpił wobec niego ze swoją propozycją ułożenia stosunków międzynarodowych. Opis i analiza problemu, tych pierwszych reakcji i działań, oparte zostały głównie na materiałach Departamentu Stanu i Białego Domu.

Objęcie 20 stycznia 1953 roku prezydentury przez Dwighta D. Eisenhowera, byłego dowódcę sił zbrojnych na zachodnim froncie europejskim w czasie II wojny światowej, niewiele zmieniło w stosunkach Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Choć w grudniu 1952 r. Stalin ogłosił, że gotów jest spotkać się z prezydentem elektem, ten jednak odniósł się sceptycznie do tej

¹ Prof. dr hab., profesor w Katedrze Prawa Rzymskiego oraz Teorii i Historii Prawa na Wydziale Prawa Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.

² „Current Digest of the Soviet Press”, vol. V, No. 6, March 21, 1953, s. 3; „Prawda”, 4 marca 1953, s. 1.

³ Patrz wspomnienia speechwriter Eisenhowera: E. J. Hughes, *The Ordeal of Power. A Political Memoir of the Eisenhower Years*, New York 1963, s. 88.

inicjatywy⁴. Odczytał ją jako propagandowe posunięcie. Pytany w miesiąc po zainstalowaniu się w Białym Domu na konferencji prasowej 25 lutego czy nie dojdzie do jego spotkania ze Stalinem, Eisenhower odpowiedział, że jest gotów spotkać się z każdym gdziekolwiek, jeśli istnieje choćby najmniejsza szansa na osiągnięcie czegoś pożytecznego dla świata⁵. Postrzegał bowiem zimną wojnę jako konfrontację o fundamentalnym znaczeniu dla ludzkości i unikał wszelkich negocjacji, spotkań na niemal wszystkie tematy w oczekiwaniu na zasadnicze zmiany w systemie sowieckim. Ale wiadomość z Moskwy wydawała się oczekiwanym sygnałem do ewentualnego działania. Tym bardziej że od dwóch tygodni było głucho o aktywności Stalina.

Dnia 7 lutego przyjął on młodego ambasadora Argentyny Leopolda Bravo, na którym zrobił dobre wrażenie „zdrowego, wypoczętego i zręcznego rozmówcy”, a 17 lutego o godzinie 20.00 z własnej inicjatywy przez pół godziny rozmawiał ambasadorem Indii Kriszną P. S. Menonem. Wtrącił wówczas, że USA rządzone jest przez zysk i że z tym państwem trudno rozwiązuje się problemy. Jak zauważył Menon, w czasie konwersacji Stalin rysował na kartkach notesu wilki i poczynił uwagę, która zdumiała ambasadora, że wieśniacy dobrze robią, zabijając wściekle wilki. W godzinę później przez około 70 minut podejmował hinduskiego polityka i pisarza, laureata jego nagrody, Saifuddina Kiczlu. Jemu zaś powiedział, że żywi sympatię do Eisenhowera i wie, że ma on ręce związane przez kapitalistyczne otoczenie⁶. Po tej rozmowie Stalin już nie pokazywał się w „Kąciku”, swoim mieszkaniu na Kremlu, znajdującym się na parterze trójkątnego Pałacu Żółtego, dawniej budynku Senatu, prawie pod jego gabinetem. O godzinie 22.30 wraz z Ławrientijem Bериą, Gieorgijem Malenkowem i nowym faworytem Nikołajem Bułganinem wyjechał na obiad na „najbliższą daczę”, prawdopodobnie do „twierdzy” Kunczewo⁷. Przez następnę

⁴ Jak twierdzi Nikita S. Chruszczow we wspomnieniach, Stalin, mówiąc w swoim gronie o Eisenhowerze, miał zawsze podkreślać jego przyzwoitość, wielkoduszność i rycerskość w stosunku do aliantów. N. S. Kruschchew, *Remembers by Edward Crankshaw*, New York 1971, s. 232.

⁵ *Public Papers of the Presidents of the United States. Dwight D. Eisenhower 1953*, Washington 1960, s. 69–70.

⁶ A. Z. Barbosa, *El Federalismo Bloquista. Bravo o el pragmatismo politico*, Buenos Aires 1988, s. 22–31; K. P. S. Menon, *The Flying Troika*, London 1963, s. 27–29; rozmowa Menon-Beam, dok. nr 543, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Secret, Moscow, February 19, 1953, 3-p.m., czasu moskiewskiego, Foreign Relations of The United States. Eastern Europe. Soviet Union. Eastern Mediteranean (dalej FRUS) 1952–1954, Washington 1998, v. VIII, s.1078–1079.

⁷ S. Sebag Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2003, s. 641. O tym,

dni, do 27 lutego, miał tam pracować nad kolejną fazą rozpoczętego przez siebie od października 1952 r. terrorku, głównie wymierzonego w tych, którzy „uważają, że obecnie niebezpieczeństwo szkodnictwa i szpiegostwa nie istnieje [...] Nie rozumieją oni, że nasze sukcesy prowadzą nie do wygasania, lecz do zaostrzania się walki, że im silniej będziemy szli naprzód, tym bezwzględniejsza będzie walka wrogów ludu”⁸. Zajęty więc był sprawą „spisku lekarzy” kliniki kremłowskiej według niego zmierzających do wymordowania przywódców partyjnych, powiązani z nimi Berii, usunięciem z kierownictwa partii starych palatynów: Wiaczesława Mołotowa i Łazara Kaganowicza oraz wywołaniem strachu w społeczeństwie przed atakiem Ameryki na Związek Sowiecki. 27 lutego o 20.00 oglądał *Jeziro łabędzie* w Teatrze Wielkim, tańczyła młoda gwiazda Maja Plisiecka⁹. Po spektaklu poprosił ochroniarza, pułkownika N. Kiriliana, aby podziękował w jego imieniu zespołowi i powrócił do Kuncewa, gdzie pracował do zwykłej dlań pory, 3 rano. W ciągu dnia zapoznał się z ostatnimi protokołami przesłuchań żydowskich lekarzy pracujących dla Kremla, raportami z Korei i odpoczywał w łaźni parowej, co przynosiło mu ulgę w bólach artretycznych, ale fatalnie działało na jego nadciśnienie, wywołując zaburzenia krążenia mózgowego¹⁰. Wieczorem zjawił się na Kremlu i z nieodłączną „czwórka” – Bериą, Chruszczowem, Malenkowem oraz Bułganinem oglądał film. Po seansie o 23.00 zabrał ich na obiad do Kuncewa. Biesiadując, popijał swoje gruzińskie lekkie wino i pytał o sytuację w Korei, o przesłuchania lekarzy i naciskał, by je jak najszybciej zakończyć. Znużeni goście nie mogli się doczekać, by powrócić do domów. Pożegnał ich około 4 rano w niedzielę 1 marca. Chruszczow zapamiętał, że Stalin był „porządnie wstawiony [...] i w znakomitym nastroju, figlarnie poszturchiwał go dwoma palcami w żołądek i podśpiewywał z ukraińskim akcentem”¹¹. Ochronie pozwolił się położyć spać, na co wcześniej nigdy nie wyrażał zgody. Dopiero więc od godziny 10.00 zaczęli czekać na przebudzenie się „Gospodarza”, jak po 1930 roku nazywało go otoczenie. Ale godziny mijały, a Stalin nie wzywał ich i nie dawał znaku jakiegokolwiek aktywności. Bardzo zaniepokojeni tą sytuacją około godziny 22.00 zdecydowali się dostarczyć mu przywiezioną z Komitetu

że najczęściej przebywał w dawnej posiadłości hrabiego Orłowa, oddalonej od Kremla o około 30 km pisze jego córka, S. Alliluyeva, *Letters to A Friend*, London 1967, s. 215.

⁸ Artykuł niepodpisany, pt. *Podli szpiedzy i zabójcy pod maskami profesorów-lekarzy*, „Prawda”, 13 stycznia 1953.

⁹ M. Plisiecka, *Ja Maja Plisiecka*, Warszawa 1999, s. 103.

¹⁰ S. Sebag Montefiore, op.cit., s. 641–643.

¹¹ N. S. Krushchev, op.cit., s. 273.

Centralnego pocztę, w której nigdy nie pomijał dwóch teczek: z raportami NKGB i tłumaczeniami z zagranicznych gazet. Wtedy jeden z ochroniarzy Paweł Wasiljewicz Łozgaczow udał się do pokoju, gdzie zostawił pakiet korespondencji i przez uchylone do małej jadalni drzwi zobaczył Stalina leżącego na podłodze w spodniach od pidżamy i podkoszulku, z podniesioną prawą ręką. Stalin nie stracił przytomności, ale nie mógł mówić¹².

Informacje o tym, gdzie Stalin przebywa, pracuje, jaki ma rozkład dnia, zajęć, były trzymane w ścisłej tajemnicy przed opinią publiczną i jedynie w ograniczonym stopniu udostępniane dla najbliższego grona współpracowników, szczególnie od 1952 r. Komunikowanie się z nim polegało na tym, że to on wzywał do siebie o każdej porze dnia i nocy. Starzejąc się, już nikomu nie do wierzał, wszędzie tropił spiskowców i potencjalnych zamachowców na swoje życie. Zdecydował się dlatego nawet zniszczyć swój „gabinet wewnętrzny”, aparat, który pozwolił mu zostać dyktatorem. Zwolnił jego szefa od 1937 r., starego dworzanina Aleksandra Poskriebyszewa, wprowadzając na jego miejsce najpierw Włodzimierza Czermuche, a następnie niesprawdzonego przez siebie Włodzimierza Malina, człowieka Malenkowa¹³. W ręce Berii wydał niemal domownika, głównego ochroniarza, generała Nikołaja Własika. Pośród wielu daczy państwowych w rodzinnej Gruzji, Abchazji i na Krymie były dwa pałace, jeden w Likoni, niegdyś należący do brata cara Mikołaja II, wielkiego księcia Michała, pod Moskwą miał tylko pięć willi. Od jesieni 1945 r., kiedy to wyznał bezwzględnemu abchaskiemu przywódcy Akakiemu Mgeładze, że „wojna mnie złamała”, irytowały go wzmianki w prasie czy to sowieckiej czy amerykańskiej, że wyjechał na odpoczynek lub że jest niezdolny do pracy¹⁴. Skarżąc się od czasu do czasu, że jest stary, że brak mu sił do kierowania partią zarówno mówił prawdę, jak i kokietował czyhających na jego pozycję palatynów.

Aktywność Stalina, co należało do istotnych funkcji placówki, była pilnie śledzona przez ambasadę Stanów Zjednoczonych, którą po wydaleniu Gero-

¹² Relację od pełniącego w noc 1 marca i niedzielę służbę w Kuncewie Łozgaczowa wydobyl Edward Radziński i cytuje w biografii: *Stalin*, Warszawa 1996, s. 596–602. Przed ustaleniem Radzińskiego inne wersje o ostatnich dniach Stalina: A. Awtorchanow, *Zagadka śmierci Stalina. Spisek Berii*, London 1983, s. 123–133.

¹³ A. Awtorchanow, op.cit., s. 100.

¹⁴ A. Mgeładze, *Stalin, kakom ja jego znał*, Tibilisi 2001, s. 125 oraz S. Sebag Montefiore, op.cit., s. 535 piszą, że w dniu 10 października sowiecka agencja prasowa TASS ogłosiła, że „towarzysz Stalin wyjechał na odpoczynek”, a „Chicago Tribune” donosiła, że jest on niezdolny do pracy.

ge F. Kennana (3 X 1952) jako *persona non grata* od grudnia 1952 r. kierował Jacob Beam¹⁵. Jemu też przyszło, czego zażądało Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MID), przenieść ambasadę po 1 stycznia 1953 r. z ulicy Mochowaja 13 na Czajkowskiego 19¹⁶. Stara lokalizacja w sąsiedztwie prestiżowego hotelu „National” z okien ambasady otwierała widok na północno-zachodnią ścianę Kremla, a nowa oddalała placówkę o dwa i pół kilometra od starego adresu. Ale być może Stalina drażniło to, że nieprzyjaciele zajmowali budynek, który zaprojektował architekt wyróżniony przez niego w 1950 r. nagrodą jego imienia¹⁷. Kennan, przyjeżdżając po raz drugi do Moskwy w lipcu 1944 r. odczuł od pierwszego dnia, że między Waszyngtonem i Moskwą, w końcu aliantami w walce z hitlerowskimi Niemcami, nic się nie zmieniło od jego pierwszego pobytu w latach 1933–1937. Nadal był śledzony, nadal pozostawał w oczach ludzi Stalina groźnym nieprzyjacielem¹⁸. Szefując placówką, Beam też napotykał szereg trudności różnej natury, czynionych przez samo MID (Ministerstwo Inostranych Dział), jak i tajne służby MWD (Ministerstwo Wnutrzennych Dział). Ogromnym utrudnieniem dla jego dyplomatów było izolowanie ich od różnych kręgów społeczeństwa, tym samym od zdobywania informacji. Niemniej z punktu widzenia kariery, ogłoszenie komunikatu o stanie zdrowia Stalina stwarzało Beamowi niezwykle szansę, jako dyplomacie. Mógł się wykazać, na ile dyplomacja w jego wykonaniu jest rzemiosłem a na ile sztuką.

Informując w pierwszej depeszy jedynie o chorobie Stalina, już w następnej, wysłanej w parę godzin później, Beam starał się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie po trzech dniach zdecydowano się podać wiadomość o chorobie Stalina. Oparł się na diagnozie postawionej przez lekarza ambasady, że życie przywódcy szybko dobiegało końca, stało się więc konieczne dla kierownictwa partyjnego przygotowanie społeczeństwa na tę wiadomość, której nie można odkładać bez końca i że rzeczywiście mogła ona zacząć już wyciekać na zewnątrz, to po pierwsze, a po drugie, rozpoczęła się walka o sukcesję,

¹⁵ George F. Kennan objął placówkę w Moskwie od maja 1952 r., a kiedy we wrześniu tego roku, jadąc do Paryża, zatrzymał się w Zachodnim Berlinie, porównał warunki pracy dyplomatów USA w Związku Sowieckim do tych, jakie panowały w Berlinie do grudnia 1941 r. Ta wypowiedź spowodowała natychmiastową reakcję Kremla, już 19 września musiał opuścić Moskwę, G.F. Kennan, *Memoirs 1950–1963*, Boston 1972.

¹⁶ *U.S. Told To Move Offices in Moscow*, „New York Times”, 8 July 1952.

¹⁷ Tak przypuszcza Robert F. Ober Jr, dyplomata, który od 1972 r. trzykrotnie pracował w ambasadzie w Związku Sowieckim, jego wspomnienia: *Tchaikovsky 19. A Diplomatic Life Behind The Iron Curtain*, b.m.w. 2008, s.102.

¹⁸ G. F. Kennan, *Memoirs 1925–1950*, Boston 1967, s. 190.

o pozycje w kierownictwie i jeden, czy kilku lub koteria czuje się bezpieczniejsza, podając tę wiadomość na zewnątrz. Zwróciło jego uwagę także to, że w komunikacie Komitet Centralny i Rada Ministrów występują jako całość i żadne nazwisko nie pojawiło się odrębnie. Jeśli jeden polityk lub koteria zdobyliby dominującą pozycję, na co pozwała sowiecki system, mogliby pokusić się o pokazanie swojej przewagi opinii publicznej. Ambasada skłonna była widzieć sytuację jako jeden chaos, niepewność i chwilowe pohamowanie się rządzącej frakcji. Beam zaznaczył, że możliwości zdobywania informacji o reakcjach obywateli sowieckich są szczególnie ograniczone. Niemniej wszystkie obserwacje zdawały się potwierdzać, że społeczeństwo w niewielkim stopniu ekscytowało się tym wydarzeniem. Ulice w śródmieściu Moskwy wyglądały tak samo, jak w każdy zwykły dzień. Ludzie na Centralnym Rynku wydawali się zajęci zwykłymi sprawami codziennych zakupów, „dwóch obserwatorów nie słyszało nawet, aby padło nazwisko Stalina”¹⁹. Jeśli Beam nie rozumiał reakcji śródmiejskich ulic Moskwy, tego jak dalece ludzie niezwykli spontanicznie okazywać swoich reakcji, że maskowali je, to z intuicją wyczuwał, że co najmniej Beria, Malenkow, Chruszczow, Bułganin, Mołotow, Mikojan całą energię i talenty makiawelistyczne skupili na kwestii swoich pozycji w błyskawicznie rysującym się nowym układzie na Kremlu. W wiele lat później wybitny lekarz, akademik, jeden z wystawiających świadectwo o przebiegu choroby i śmierci Stalina wspominał, że „Malenkow dał nam do zrozumienia, że ma nadzieję, iż lekarze utrzymają chorego przy życiu odpowiednio długi czas. Chodziło o okres niezbędny do zorganizowania nowej władzy i przygotowania opinii publicznej”²⁰.

Kiedy depeze Beama zaalarmowały Departament Stanu, a „New York Times” na pierwszej stronie wielkim czerwonym tytułem 4 marca donosił o wylewaniu Stalina i zagrożeniu jego życia, w Białym Domu prezydent Eisenhower uznał, że należy politycznie wykorzystać tę sytuację. Albo zabrać publicznie głos, albo przygotować stosowne oświadczenie. W tym celu we wczesnych godzinach rannych poprosił członków swojego personelu: specjalnego asystenta ds. bezpieczeństwa kraju, generała Roberta Cutlera, specjalnego asystenta ds. operacji zimnej wojny (Cold War Operation) D. C. Jacksona, który w czasie wojny był zastępcą szefa wydziału wojny psychologicznej SHAEF, po wojnie został wiceprezesem koncernu prasowego „Time and Life”, a od

¹⁹ Dok. nr 547, The Charge in the Soviet Union (Beam) to th Department of State, Confidential Priority, Moscow, March 4, 1953. 2.00 p.m., FRUS, s. 1083–1085.

²⁰ Cyt. za E. Radziński, op.cit., s. 603 i A.L. Miasnikow, *Iz nieopublikowanych wspomnień profesora o śmierci Stalina*, „Literaturnaja Gazieta”, 1 marca 1989.

1951 r. przesował Komitetowi Wolnej Europy, sekretarza prasowego Jamesa C. Hagerty'ego oraz Sekretarza Stanu, Johna F. Dullesa, od 1949 r. opowiadającego się za wyzwoleniem ujarzmionych krajów Europy Wschodniej i odepchnięciem komunizmu (*to roll back*), by przygotowali mu oświadczenie na ten okazje²¹. Natomiast o godzinie 10.30, co robił regularnie w czasie swojej całej prezydentury, otworzył zwołane 135 posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego (NSC), w którym brali udział wiceprezydent Richard M. Nixon, Sekretarz Stanu Dulles, Sekretarz Obrony Charles E. Wilson, dyrektor Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa (Mutual Security) Harold E. Stassen oraz Sekretarz Skarbu George C. Humphrey, dyrektor Biura Budżetu Joseph M. Dodge, generał Vandenberg za przewodniczącego Kolegium Szefów Sztabów Sił Zbrojnych (Jont Chiefs of Staff) Allen Dulles, dyrektor CIA, brat Sekretarza Stanu generał Paul Carroll, sekretarz wykonawczy Rady i paru wysokich urzędników NSC i Białego Domu. Po wygraniu wyborów Eisenhower zlecił „Bobby” Cutlerowi przebudowanie struktury powołanej przez jego poprzednika prezydenta Harry'ego S. Trumana w lipcu 1947 r. Rady i zrobił z niej sprawny i efektywny instrument służący mu do koordynowania polityki bezpieczeństwa USA²².

Głównym przedmiotem spotkania była wiadomość o chorobie Stalina i sytuacja w Związku Sowieckim. W tym też kontekście prezydenta interesowała opinia zebranych o tym, czy i jak najlepiej powinien on wykorzystać powstałą sytuację dla psychologicznych efektów. Eisenhower uważał, że to był właściwy moment, by zwrócić się przekonującymi słowami bezpośrednio do ludzi Związku Sowieckiego. Że Rosjanie mogliby być zainteresowani reakcją świata i że jego oświadczenie ma mieć znaczenie psychologiczne, a nie dyplomatyczne. Dlatego też przedstawiając Radzie przygotowany rano tekst i prosząc o opinię oraz zatwierdzenie Eisenhower, zaznaczył, że utrzymał go w powściągliwym tonie²³.

²¹ Dok. nr 550, Memorandum of Discussion at the 135th Meeting of the National Security Council, Top Secret Eyes Only, Washington, March 4, 1953, FRUS..., s. 1091.

²² F. Greenstein, R. Immerman, *Effective National Security Advising. Recovering the Eisenhower Legacy*, w: Karl Inderfurth, L. K. Johnson (ed.), „Fateful Decisions. Inside the National Security Council”, New York 2004, s. 48. W sensie formalnym NSC jest tylko zebraniem, w którym bierze udział Prezydent, Wiceprezydent, Sekretarze Stanu i Obrony i jeśli zechce Prezydent, wielu innych przedstawicieli gabinetu, wojska, wywiadów; sporządzone memorandum ze spotkania w dniu 4 kwietnia dokładnie wlicza, kto w nim brał udział.

²³ Do tego tekstu edytorzy FRUS nie dotarli; przebieg dyskusji o tekście, dok. nr 550..., s. 1091–1092.

Sprowadzony do Białego Domu przez Eisenhowera Jackson, który był kreatywnym, żywym umysłem, potrafiącym „produkować” świeże, nowe idee i podejście do istniejącej sytuacji międzynarodowej, bez wątpliwości poparł bossa. Twierdził, że obecna sytuacja na Kremlu po wielu latach oczekiwania stwarza wielką, niezwykłą szansą propagandową Ameryce. Umożliwia Waszyngtonowi wyrażenie przywiązania do pokoju i pozwala przeciwstawić się kampanii nienawiści do Ameryki, jaka jest prowadzona w sowieckim świecie, a także uciszyć gdzie indziej istniejące niepokoje zapewnieniem, że ludzie w całej Ameryce są zwolennikami pokoju. Kontynuując swoją wypowiedź, Jackson podkreślił, że jeśli prezydent przepuściłby tę szansę, to nie tylko straciłby nadarżającą się okazję, ale samo jego milczenie mogłoby stać się przedmiotem niekorzystnej interpretacji ze strony tych, którzy szukają takiej sposobności – „Mówiąc krótko, nie ma innej możliwości, jak przedstawienie jakiegoś oświadczenia”.

Sekretarz Skarbu, z biografią doświadczonego biznesmena, natychmiast poparł otrzymany tekst, ale Sekretarz Wilson, były prezes General Motors, wyraził zaniepokojenie, czy aby oświadczenie nie sugeruje, że rząd USA proponuje pominąć kierownictwo Kremla i zaapelować do ludzi Związku Sowieckiego o obalenie ich przywódców. Wilson sądził, że starania tej natury w przeszłości okazywały się działać jak bumerang i dlatego sugerował, że z tekstu należy usunąć wszystko, co rodziłoby tego rodzaju skojarzenia.

Wyjaśniając Wilsonowi, Jackson zauważył, że na wiele pytań „nikt z nas nie zna odpowiedzi”, ale wydaje mu się, że w obecnej chwili Rosjanie są oszołomieni i w stanie inercji. I na tyle, na ile obchodzą ich rządzący, to mają oni tylko uważanie dla Stalina. Przed pozostałymi jedynie czują strach. Dlatego wydaje mu się niemądre, by prezydent zabierał głos, z jednej strony nazywając Stalina skurwysynem (*call Stalin an s.o.b.*), a z drugiej wysyłając ludziom w Rosji kondolencje.

John F. Dulles powiedział, że nie ma wyrobionej opinii o konieczności złożenia oświadczenia, ale dodał też, że na jego wyczucie istnieje wielkie ryzyko w tym wszystkim, co prezydent powie. Zważając na skutki, powiedział, że tekst może przynieść większe straty niż korzyści. Zgodził się z Wilsonem, że oświadczenie może być interpretowane jako apel do sowieckich ludzi o zryw w czasie żałoby, w czasie, kiedy okoliczności zmuszają ich do traktowania Stalina z większym szacunkiem niż zwykle.

Po tej wymianie opinii i uwag zebrani zdanie po zdaniu wprowadzali poprawki do tekstu, nadając mu kształt, który ostatecznie przyjęli: „W tym szczególnym momencie, gdy bardzo wielu Rosjan ogarnia niepokój z powo-

du choroby ich przywódcy, myśli Amerykanów kierują się w stronę narodów ZSRR, do mężczyzn i kobiet, młodzieży, żyjącej we wsiach, miastach, pracujących w kołchozach, fabrykach swojej ojczyzny. Są dziećmi tego samego Boga, Ojca całej ludzkości. Jak wszyscy, miliony Rosjan, dzielają naszą tęsknotę za przyjaznym i pokojowym światem. Bez względu na to, kim są ludzie ich rządów, my Amerykanie nie przestajemy się modlić za to, aby Wszzechmogący nie przestał czuwać nad ludźmi ogromnego kraju i w swojej mądrości pozwolił im żyć w świecie, w którym wszyscy cieszą się pokojem i braterstwem²⁴.

Prezydent także zwrócił się do Dullesa, aby ze względów kurtuazyjnych zadzwonił do sowieckiej ambasady w Waszyngtonie i wypytał o sytuację oraz wyraził zainteresowanie tym, co dzieje się w Moskwie. A kiedy na posiedzenie dotarła informacja, że ambasada sowiecka zaprosiła na godzinę 11.00 dziennikarzy, Eisenhower polecił, by jego oświadczenie ukazało się natychmiast, jeszcze przed tą godziną. Dlatego też zaraz zostało ono przekazane do Hagertyego, który udostępnił je prasie. Eisenhower chorobę Stalina i przygotowanie oświadczenia ogólnie skomentował na konferencji prasowej następnego dnia, 5 marca.

Zamykając posiedzenie, NSC poza przyjęciem tekstu oświadczenia prezydenta uzgodniła, że sprawą niezwykle pilną jest przygotowanie szeregu raportów, ocen i planów działań przez różne komórki w CIA, Departamencie Stanu i przez specjalnego asystenta prezydenta zajmującego się Cold War Operation. Dlatego Komórka Badawcza Wywiadu (Intelligence Reasarch) Departamentu Stanu już 4 marca przedłożyła swojemu szefowi J. F. Dullesowi przygotowany przez W. Parka Armstronga – specjalnego asystenta do spraw wywiadu – raport analizujący konsekwencje upadku Stalina, a główne konkluzje z tego materiału trafiły do podsekretarza stanu Waltera B. Smitha i 8 wysokich urzędników²⁵. Następnego dnia do prezydenta i właściwych urzędników wysokiego szczebla departamentowego oraz do pracowników Rady Bezpieczeństwa Narodowego przesłany został raport nadzwyczajny: *Special Estimate. Soviet Capabilities for Attack on the US Trough Mid-1955*²⁶. Materiał ten przygotowało wielu specjalistów. Podstawowy szkic opracowania zarysowali eksperci z tych komórek, które reprezentowane były w Intelligence Advisory Committee (IAC). Dyskutowały i poprawiały go międzydepartamentowe zespoły ko-

²⁴ Dok. nr 548, Statement by the President, Washington, March 4, 1953..., s. 1085.

²⁵ Dok. nr 549, Department of State Intelligence Estimate, Confidential. No. 50, (Washington,) March 4, 1953..., s. 1086–1090.

²⁶ Dok. nr 552, Special Estimate, Top secret SE-36 (Washington,) 5 March 1953..., s. 1096–1098.

ordynowane przez Office of Nationale Estimates CIA, a zatwierdziła IAC. W sumie w przygotowaniu tej oceny partycypowali eksperci z komórek wywiadowczych Departamentu Stanu, Sił Lądowych, Powietrznych, Morskich, Połączonych Sztabów i CIA. Końcowa ocena ich raportu była uspakajająca dla najwyższego establishmentu politycznego w Waszyngtonie. Autorzy wykluczali bowiem niespodziewany, na wielką skalę atak Związku Sowieckiego na Amerykę, za możliwe natomiast w każdym czasie uważali nieoczekiwane uderzenie na małą skalę w formie sabotażu czy biologicznej wojny.

Atmosferę rozważań o tym, co się dzieje na Kremlu, czy i jaki tworzy się nowy układ polityczny, przecięła właśnie wiadomość, że o godzinie 21.50 czasu moskiewskiego – jak napisała we wspomnieniach Swietłana Alliluyeva – twarz ojca „[...] zbladła i przyjęła swój zwykły wygląd [...] stateczny, piękny, opanowany”²⁷. Stalin nie żył. W Waszyngtonie dochodziła 14.00. Otrzymując tę wiadomość, Sekretarz Stanu polecił przez ambasadę w Moskwie przesłać do Sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych następujące pismo: „Rząd Stanów Zjednoczonych składa kondolencje Rządowi ZSRR w związku ze zgonem Generalissimusa Józefa Stalina, Premiera Związku Sowieckiego”²⁸. Wiadomość, że Biały Dom przez Departament Stanu w dniu 5 marca przesłał kondolencje, została przez Hagerty’ego zaraz przekazana amerykańskiej prasie. Z Moskwy *charge d’affaires* Beam depeszą z 6 marca poinformował, że kondolencje od niego przyjął Jakub Malik, zastępujący ministra spraw zagranicznych, który miał je przekazać Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej Związku Sowieckiego Nikołajowi Szvernikowi²⁹.

W Białym Domu dla przygotowujących się w piątkowy ranek 6 marca na posiedzenie rządu śmierć Stalina była jednym z dziewięciu punktów przygotowanego porządku. Według protokołu obrad w związku z punktem pierwszym „Contingency Planning: The Stalin Situation” (Plan na wypadek: położenie Stalina) Eisenhower powiedział, że nie ma wcześniej przygotowanego planu działania lub polityki dla rządu, ponieważ od roku 1946 kontynuowane były dyskusje o możliwości śmierci Stalina, z których nic nie wynikało. Zrobił także uwagę, że ta sytuacja ponownie wskazuje na potrzebę, by w Białym Domu pracowali dla niego eksperci od spraw bezpieczeństwa, tacy jak Robert Cutler czy Jackson. Poinformował gabinet, że przygotował oświadczenie do narodu rosyjskiego. Jak przypuszczają edytorzy wykorzystywanych w tym

²⁷ S.Alliluyeva, op.cit., s. 18.

²⁸ Dok. nr 551, Editorial Note, FRUS, s. 1095.

²⁹ Ibidem.

artykule dokumentów, Eisenhower, mówiąc gabinetowi o przygotowanym „statement to the Russian people”, myślał o tekście wypracowanym na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego w dniu 4 marca³⁰. Przysłuchujący się obradom gabinetu Emmet Hughes zapamiętał, że trudno było uznać to posiedzenie w punkcie sytuacja na Kremlu za inspirujące do podjęcia jakichkolwiek działań³¹.

W południe Beam informował Departament Stanu o tym, że wszyscy urzędnicy ambasady od wczesnego rana śledzą nastroje na ulicach w niemal całej Moskwie i że będą to robić przez cały dzień³². Niewielu ludzi widziało płaczących. Nie słyszano też rozmów odnoszących się do śmierci Stalina. Możliwe – jak pisał – że ludność jest bardziej stonowana niż zwykle. Ogólnie mówiąc, co wydawało mu się zaskakujące, dawał się zauważyć brak reakcji na tę ranną wiadomość o śmierci Stalina i to kontrastowało z amerykańską i brytyjską reakcją na wieść o śmierci prezydenta Roosevelta i króla Jerzego. Podał skład komitetu organizacyjnego do spraw pogrzebu i że ciało będzie wystawione w Sali Kolumnowej Związków Zawodowych. Nie wiedział, o której godzinie ludność będzie mogła pożegnać przywódcę. Zwrócił uwagę, że w komitecie organizacyjnym nie znalazł się żaden popularny przypuszczalny następca Stalina.

W cztery godziny po tej depeście przesłał kolejną, o tym, jakie kroki porządkowe podjęto w mieście³³. Milicja utworzyła kordon od Biblioteki Lenina do Teatru Wielkiego. Usunięto wszystkich z Placu Czerwonego. Mimo że nie poinformowano, kiedy ludność będzie mogła wejść do Sali Kolumnowej, i tak ustawiła się długa kolejka na ulicy Gorkiego (obecnie Twerska) sięgająca do Placu Puszkina. Na dworcu kolejowe ściągnięto niezwykle dużo milicji kolejowej. Urzędnik ambasady, chociaż posiadał właściwy bilet na pociąg, miał kłopoty z dostaniem się na peron na Dworcu Leningradzkim. Dyplomatom ograniczono dostęp do budynku ambasady na Mochowej.

Ambasada jej personel z szefującym Beamem, zdobywając informacje, możliwie jak najprecyzyjniej starał się stworzyć mapę nastroju ludności w Moskwie, bacznie zwracał uwagę na to, w czyich rękach – wojska czy sił MWD – jest miasto i wreszcie z dużą starannością analizował każdy sygnał przekazy-

³⁰ Dok. nr 553..., s. 1098.

³¹ E. J. Hughes, op.cit., s. 88.

³² Dok. nr 554, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Confidential Priority, Moscow, March 6, 1953-noon..., s. 1099.

³³ Dok. nr 555, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Moscow, Confidential Priority, March 6, 1953-4 p. m., s. 1100.

wany przez Komitet Centralny, Radę Ministrów Prezydium Rady Najwyższej. Zauważył, że przed długo stojącym w kolejce do Sali Kolumnowej z ciałem Stalina korpusem dyplomatycznym wpuszczono delegację chińską, co spotkało się ze skutecznym protestem Dziekana Korpusu ambasadora Szwecji Rolfa Sohlmana. Złożył wieniec od Korpusu przed delegacją ChRL³⁴.

Głębokie milczenie, jakie zachowywali „czwórka” – Beria, Chruszczow, Malenkow i Bułganin, najbardziej zainteresowani schedą po Stalinie oraz Mołotow, Mikojan, Woroszyłow i Kaganowicz, którzy szybko dołączyli, zostało przez nich oraz pozostałych drugiej kategorii członków władz, przerwane 6 marca uchwałą podjętą na wspólnym posiedzeniu KC KPZR, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej. Ta uchwała mówiąca, że „[...] najważniejszym zadaniem partii i rządu jest zapewnienie niezakłóconego i właściwego kierownictwa [...]” zasłaniała ich działania podjęte już 2 marca i zmierzające do szybkiego podziału władzy³⁵. Malenkow został przewodniczącym Rady Ministrów i formalnym szefem partii do 14 marca, jego I zastępcami: Beria, który został także Ministrem Spraw Wewnętrznych, Mołotow, będący os tej pory Ministrem Spraw Zagranicznych, Bułganin, pełniący również funkcję Ministra Obrony oraz Kaganowicz. Mikojan otrzymał ministerstwo handlu zagranicznego i wewnętrznego, Woroszyłowa zaproponowano na przewodniczącego Rady Najwyższej, a Chruszczow wszedł do Prezydium KC, które powołano w miejsce Biura Politycznego, oraz do pięcioosobowego Sekretariatu.

Wczytując się w wiadomości z Kremla Beam przede wszystkim zauważył, że kiedy na XIX Zjeździe w październiku 1952 r. Stalin radykalnie usunął zewnętrzne formy organizacyjne, zmienił nazwę partii bolszewickiej na komunistyczną, to obecne przetasowania wydają się próbą wyekspozowania pewnych sił przez uwypuklenie i skoncentrowanie funkcji prawdopodobnie uprzednio wykonywanych pod przywództwem Stalina. Zastąpienie autorytetu Stalina najwyraźniej zmierza do uznania osobistych zdolności i prestiżu, a wkraczanie w nowe stadium zdaje się zapowiedzią dawania pierwszeństwa młodszymi ludziami. Ogłoszony skład kierownictwa Beam uznał za całkiem naturalny i dobrze wyważony układ polityczny. Interesujące wydawało się mu, że Malenkow, Beria i Bułganin są postrzegani przez hierarchię partyjną jako technokraci i sprawni administratorzy. Mołotow i Kaganowicz natomiast

³⁴ Dok. nr 557, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Confidential, Moscow, March 8, 1953-2 p.m..., s. 1102–1103.

³⁵ Fragment uchwały za: A. Awtorchanow, op.cit., s. 120–121. O tym, że najpierw „trójka” – Beria, Malenkow i Chruszczow już 2 marca o godzinie 10.40 spotkała się w gabinecie Stalina na Kremlu i robiła to codziennie E. Radziński, op.cit., s. 605.

pozostają łącznikami ze starymi bolszewikami. Beam nie chciał się wypowiadać, jak długo ten układ władzy się utrzyma, ale nie wykluczał, że członkowie tej ekipy mogą ze sobą współpracować. Następcy Stalina – zaznaczył – nie koniecznie są mniej bezlitośni, ale mogą posługiwać się innymi metodami. Ponowne publiczne pojawienie się Żukowa po długim okresie usunięcia go przez Stalina jako zastępcy ministra wojny, może być istotną próbą dodania znaczenia armii w utrzymaniu politycznej równowagi. Zmiany w organizacji strategicznych gałęzi przemysłu i w polityce zagranicznej wydają się wzmocnieniem kontroli zarówno nad siłą armii, jak i polityką zagraniczną. Śmierć Stalina niewątpliwie uderzyła w opinii Beama w Związek Sowiecki jako lidera międzynarodowego ruchu komunistycznego. Mao Tse-Tung zapewne będzie mniej uległy wobec Moskwy, a jego znaczenie jest wyraźnie uznawane w całym komunistycznym ruchu³⁶.

W poniedziałek 9 marca wieczorem Beam opisał przebieg ceremonii pogrzebowej, która w porównaniu do tych, w których brał wcześniej udział (np. jak pogrzeb generała Pershinga w 1948 r., czy generała von Fritscha), wydawała mu się nieuporządkowana. Inny uczestnik tej ceremonii zapamiętał ją jeszcze dramatyczniej: „Tłum nas gniótł, na tłum napierały kordony milicji – dusiliśmy się [...] Nagle wszystko ruszyło, ludzie popadali. I po tych ludziach, po ich ciałach, między czyimiś ramionami, poniosło mnie, wyniosło z tłumu i cisnęło o jezdnię. Straciłem połę płaszcza, ale uszedłem z życiem”³⁷. Naturalnie Beam, pisząc depezę, nie wiedział jeszcze, że wiele rannych i zdeptanych, rozjechanych przez pojazdy utrzymujące porządek jednostek wojskowych i milicyjnych tego dnia odwieziono do szpitali i do kostnic, ale odczuł podobnie jak inne niekomunistyczne delegacje oraz korpus dyplomatyczny, że traktowano ich bez uprzejmości. Satysfakcję sprawiło mu natomiast to, że krocząc w kondukcje w kierunku Mauzoleum na Placu Czerwonym można było dostrzec opuszczoną do połowy masztu flagę amerykańską na budynku ambasady³⁸.

Trwające równo godzinę trzy wystąpienia na pogrzebie Berii, Malenkowa i Mołotowa Beam streścił w odrębnej depeży, uważając, że jedynie ten ostatni miał stosowną orację³⁹. Jego głos wyrażał wstrząs spowodowany śmiercią Stalina i w ogromnej części był poświęcony zmarłemu i jego osiągnięciom. Na-

³⁶ Dok. nr 558, The Charge in Soviet Union (Beam) to the Department of State, Secret Priority, Moscow, March 8, 1953-10 p.m., FRUS..., s. 1103–1104.

³⁷ Relacja E. Radzińskiego, cit., s. 606–607.

³⁸ Dok. nr 559, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Confidential Priority, Moscow, March 9, 1953, FRUS..., s. 1105–1106.

³⁹ Patrz przypis 3 do dokumentu nr 559..., s. 1105–1106.

tomiast Malenkow i Beria, wykazując całkowite opanowanie, w wystąpieniach swoich zwrócili uwagę na kurs przyszłej polityki sowieckiego państwa. Malek-now zapowiadał utrzymanie tej samej linii politycznej oraz zaznaczył, że Moskwa będzie starać się uniknąć wojny i żyć w pokoju ze wszystkimi krajami: „[...] rządy winny służyć swoim narodom i narody całego świata chcą pokoju”. Przemówienie Berii było w tej samej tonacji jak Malenkowa i, co zwracało uwagę, uwypuklił on rolę partii strażnika kraju oraz kontynuację dotychczasowej polityki, co zdecydowało o wyborze towarzysza broni Stalina – Malenkowa na przewodniczącego Rady Ministrów.

Szybkie przejęcie władzy przez ludzi z bliskiego otoczenia Stalina wywołało powstanie szeregu materiałów pisanych przez ekspertów zajmujących się Związkiem Sowieckim. Dyrektor Sztabu Planowania Politycznego (Policy Planning Staff) w Departamencie Stanu Paul Nitze, zwolennik „twardej linii” wobec Moskwy, nie sądził, by zaraz, w ciągu kilku dni, wykorzystywać sytuację powstałą po odejściu Stalina, za racjonalniejsze uważał powstrzymanie się na kilka miesięcy⁴⁰. Charles Bohlen, Radca w Departamencie, szykujący się na ambasadora do Moskwy, pisząc o politycznych implikacjach śmierci Stalina, wskazywał, że najefektywniejsze pole do zdobycia korzyści w stosunkach z Sowietami rysuje się w rozgrywaniu relacji Moskwa–Pekin i na wzmacnianiu ambicji Mao Tse-Tunga⁴¹. Walter B. Smith, podsekretarz, zebrał z kolei uwagi Departamentu Stanu do projektu planu psychologicznego wykorzystania śmierci Stalina zaprezentowanego przez Psychological Strategy Board. Ogólnie Departament krytycznie odniósł się do twardego, zimnowojennego stanowiska zespołu, uważając, że ono skonsoliduje nowe kierownictwo na Kremlu i wzmocni jego tendencje do nieokazywania żadnego znaku słabości wobec Stanów Zjednoczonych⁴². Emmet Hughes – 32 lata, asystent Prezydenta d/s Administracyjnych, właściwie jego speechwriter, „samotnik”, bez entuzjazmu i na krótko znalazł się w Białym Domu. 10 kwietnia jeszcze się wahał, czy powstała korzystna sytuacja,

⁴⁰ Dok. nr 560, Memorandum by the Director of the Policy Planning Staff (Nitze) to the Secretary of State, Top Secret, (Washington), March 10, 1953..., s. 1107–1108. W 1950 Nitze wraz z zespołem opracował na początku 1950 r. raport NSC-68 będący próbą ustalenia szerokiej koncepcji bezpieczeństwa narodowego, dokument zaakceptował prezydent Truman.

⁴¹ Dok. nr 561, Memorandum Prepared by the Counselor of the Department of State (Bohlen), Top Secret, (Washington), March 10, 1953..., s. 1108–1111.

⁴² Dok. nr 562, Memorandum by the Under Secretary of State (Smith) to the Acting Director of the Psychological Strategy Board (Morgan), Top Secret, (Washington), March 10, 1953..., s. 1111–1113.

aby prezydent zabierał głos, a przede wszystkim miał wątpliwości co do tego, jakiego rodzaju przesłanie należałoby mu przygotować⁴³.

Analizując sytuację po odejściu Stalina, waszyngtońscy sowietolodzy głównie rozważali kwestię, jakiego typu sygnał Eisenhower winien wysłać do Moskwy, aliantów, świata, nie brali jednak pod uwagę ewentualnego spotkania na szczycie byłych aliantów. Natomiast Eisenhower nie spodziewał się, że w dniu 11 marca ambasador Wielkiej Brytanii w Stanach sir Roger Makins przekaże mu list od premiera Winstona Churchilla, który wysunął jeszcze inną opcję. Nawiązując bowiem do ich spotkania i rozmowy na początku stycznia tegoż roku w Waszyngtonie w domu finansisty i doradcy kolejnych prezydentów (od W. Wilsona zaczynając) Bernarda M. Barucha, Churchill sondował, czy Eisenhower nie byłby skłonny wspólnie z nim podjąć wspólną inicjatywę wobec nowych władz sowieckich. Uważał – co akcentował – właściwie to za swoisty imperatyw dla dobra dwóch części świata, i był przekonany, że da się wiele spraw załatwić z Malenkowem tak, jak za Stalina robił to z Mołotowem⁴⁴.

Odpowiadając jeszcze tego samego dnia, Eisenhower przyznał, że podniesiona przez Churchilla kwestia nurtowała jego otoczenie od wielu dni, i że należy dać światu choćby trochę nadziei w szybkim czasie. Niemniej Eisenhower wyraził zwątpienie w to, czy wielostronne spotkania nie przyniosą więcej korzyści Sowietom, którzy niemal zawsze wygrywają je propagandowo. Nie chcąc całkowicie storpedować idei Churchilla, dodawał raczej z kurtuazji niż przekonania, że w pewnych kwestiach może dojść do uzgodnień co do ogólnych celów i programów pomiędzy Londynem, Paryżem i Waszyngtonem wobec Kremla. „Jestem pewny – pisał – że Foster Dulles będzie pozostawał raczej w bliskim kontakcie z Anthonyem [Edenem – B.G.] co do możliwości i jakichś próbnych ustaleń”⁴⁵.

Sprawa podjęcia ewentualnych inicjatyw wobec Moskwy została także poruszona na kolejnym, w tydzień po poprzednim spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, którego tematyka w punkcie drugim skoncentrowała się na skutkach śmierci Stalina⁴⁶. Szef CIA Allen Dulles, podobnie jak brat – zwolennik

⁴³ Dok. nr 563, Memorandum by the Administrative Assistant to the President (Hughes) to the President, Top Secret, Washington, March 10, 1953..., s. 1113–1115.

⁴⁴ Dok. nr 564, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, Top Secret, (London, March 11, 1953)..., s. 1115–1116.

⁴⁵ Dok. nr 565, President Eisenhower to Prime Minister Churchill, Top Secret, (Washington, March 11, 1953..., s. 1116–1117. Odpowiedź ta została przesłana depeszą z natychmiastowym doręczeniem Churchillowi.

⁴⁶ Dok. nr 566, Memorandum of Discussion at the 136th Meeting of the National

odpychania, a nie powstrzymywania komunizmu, stwierdził, że nowa ekipa w Moskwie nie posiada tej pewności siebie, którą miał poprzednik. Pierwszym efektem śmierci Stalina według niego może być poważne zagrożenie kontroli państw satelickich przez Kreml. Antycypował, że nie zmieni się wrogość na linii Jugosławia – Związek Sowiecki i nie od razu zaczną się zmieniać relacje z Chinami. Na pewno Moskwa będzie musiała z najwyższą ostrożnością i uwagą postępować wobec Mao Tse-Tunga. Stolicy wolnego świata będą preferować politykę ostrożnego reagowania w stosunku do Kremla.

Pracujący przy prezydencie Jackson w planie działania szefa zapowiedział szybkie przygotowanie wystąpienia, w którym będzie przedstawiona propozycja zwołania dyplomatycznej konferencji wielkiej czwórki po to, aby negocjować wszystkie istotne problemy istniejące pomiędzy wolnym światem i sowieckim blokiem, włączając takie, jak zjednoczenie Niemiec i rozbrojenie.

John F. Dulles zwrócił uwagę na to, że komunistyczni przywódcy w satelickich państwach będą doświadczać obecnie dużo większych trudności w podporządkowaniu impulsów nacjonalizmu w swoich krajach względnie mało znanemu człowiekowi, który zajął miejsce po Stalinie. Wysiłki Stanów muszą więc zmierzać do tego, by wykorzystać każdą okazję mogącą kruszyć ową sowiecką kontrolę nad satelickimi państwami. Rozbijając jedność bloku sowieckiego, Stany nie powinny jednak narażać jedności własnej koalicji, pamiętając o tym, jak trudno jest utrzymać koalicję. J. F. Dulles krytycznie odniósł się do propozycji dyplomatycznej konferencji czwórki i dyskusji o zjednoczeniu Niemiec. Twierdził, że omawianie na takim forum tej kwestii zaszkodzi próbie zbudowania European Defense Community (Europejska Wspólnota Obronna), mającej być strukturą polityczną powołaną do remilitaryzacji Niemiec, i tym samym podkopie pozycję kanclerza Adenauera, premiera Francji i Włoch. Opowiadając się za wystąpieniem publicznym Eisenhowera, Dulles w miejsce konferencji proponował wezwać Sowietów do zakończenia kroków wojennych w Azji, szczególnie w Korei i Indochinach.

Prezydent pytał się, w jakiej formie (czy np. wystąpienia telewizyjnego) powinny być przedstawione jego idee i powiedział, że chciałby skupić się na kwestii wyższego standardu życia, na tym, że zwykły człowiek pragnie jedzenia, dachu nad głową.

Rada, podsumowując wypowiedzi członków, zgodziła się, że po pierwsze, śmierć dyktatora stworzyła możliwości dla przejęcia przez Eisenhowera przywództwa światowego w sprawach bezpieczeństwa, pokoju i wyższego standardu życia dla wszystkich ludzi, po drugie, że jak najszybciej zostanie opracowany

dla prezydenta projekt wystąpienia i ostateczną rekomendację, że musi być przygotowany skoordynowany i nieprzerwany *follow-up* po jego wystąpieniu, prowadzony przez wszystkie ministerstwa i agencje w kraju, jak i za granicą.

Pierwsza i druga dyskusja w NSC, które Eisenhower chciał wykorzystać do zbudowania nowej polityki wobec Kremla, odkryły mu ambicje J. F. Dullesa kierujące się do nadania tej polityce własnego kształtu. Wprowadzając Dullesa do gabinetu, Eisenhower nie był do końca do niego przekonany, liczył bowiem na Johna J. McCloya, którego poznał jako asystenta Sekretarza Wojny i cenił go za kompetencje, ale ten czuł niesmak do politycznych batalii i zdecydował się na karierę w świecie finansów⁴⁷. Dulles, widząc siebie w roli architekta polityki zagranicznej, od pierwszego dnia urzędowania bez żadnych skrupułów zwalniał z Departamentu tych ekspertów i dyplomatów, którzy swoimi horyzontami intelektualnymi czy niezależnością myślenia mogli mu sprawiać kłopoty. Usunął George'a F. Kennana, autora doktryny o „powstrzymywaniu” (*containment*) Sowiec i Paula Nitze'go, który na zamówienie Trumana w 1950 roku opracował raport NSC-65, będący próbą ustalenia szerokiej koncepcji bezpieczeństwa USA⁴⁸. Od swoich podwładnych Dulles oczekiwał, jak zaznaczył to w specjalnym okólniku, „pozytywnej lojalności”. Dokonując więc zmian personalnych i narzucając swoistą dyscyplinę, zmierzał do tego, by to on i Departament stanowili jedyne źródło koncepcji i realizowania polityki zagranicznej. Nie docenił natomiast, że Eisenhower nie myślał być biernym na polu polityki bezpieczeństwa narodowego, tym bardziej że posiadał dużo większe doświadczenie zarówno w zarządzaniu ludźmi, jak i w obyciu międzynarodowym⁴⁹. Od pierwszego dnia prezydentury Eisenhower zasięgał rady z wielu źródeł, o których Dullesa nie informował, a w następnych latach trzymał go na krótkiej, choć niewidzialnej, smyczy. Dulles musiał codziennie zdawać mu sprawozdanie telefoniczne, nawet będąc zagranicą. Przebywający blisko niego przez dwie kadencje Richard Nixon podsumował Eisenhowera w następujący sposób: „był skomplikowany i chytry” i każdy „[...] problem rozpatrywał pod dwoma trzema lub czterema kątami i zazwyczaj wybierał rozwiązanie pośrednie”⁵⁰. Teraz sam zdecydował, że chce przedstawić Kremlowi, więcej – światu, starannie wypracowane podejście

⁴⁷ S. Ambrose, *Eisenhower. The Presidency*, New York 1984, s. 20–22.

⁴⁸ T. Hoopes, *The Devil and John Foster Dulles*, Boston 1973, s. 3–9, 147, 155–158; G. F. Kennan, *Memoirs 1950–1963*, Boston 1972, s. 168–189.

⁴⁹ D. D. Eisenhower, *Crusade in Europe, New York 1948 i The White House Years*, New York 1963.

⁵⁰ R. M. Nixon, *Six Crises*, New York 1962, s. 161.

do istniejących problemów międzynarodowych oraz mianować na ambasadora w Moskwie człowieka o wysokich kwalifikacjach.

Na placówkę do Związku Sowieckiego upatrzył Charlesa „Chip” Bohlena, cenil bowiem jego wysokie umiejętności dyplomatyczne. Ten zawodowy dyplomata specjalizował się w zagadnieniach politycznych Związku Sowieckiego, był tłumaczem przy Franklinie D. Rooseveltcie na konferencjach w Teheranie, Jałcie i przy Trumanie w Poczdamie, następnie ministrem, osobą numer dwa w ambasadzie we Francji⁵¹. Dulles negatywnie odniósł się do kandydatury Bohlena. Miał mu za złe, że bronił polityki Roosevelta i odrzucał osąd sformułowany przez republikanów, iż w Jałcie sprzedał on Stalinowi pół Europy. Ale 27 lutego Eisenhower przesłał nominację Bohlena do zatwierdzenia przez Senat. W dniach 2 i 8 marca na posiedzeniach komisji spraw zagranicznych Senatu kandydaturę przegłosowano stosunkiem głosów 15 do 0 i rekomendowano ją do Senatu. Tutaj jednak kilku senatorów wysunęło zastrzeżenia co do osoby Bohlena. Eisenhower, o czym telefonicznie powiadomił Dullesa, podkreślił, że nie wycofa jego kandydatury⁵². Widząc stanowczość prezydenta, Dulles postanowił poinformować Senat, że nominacja Bohlena właściwie nie będzie dlań promocją, bo główne jego zadanie zostanie ograniczone do pozycji obserwatora, a nie *policy making*. Ten nieelegancki argument Dullesa Bohlen odwzajemnił, mówiąc, że Departament Stanu pod Dullesem przypomina platformę kolejową na wrogim terytorium indiańskim, która co noc krąży, rozstawiając posterunki. W czasie przesłuchań Bohlena i Dullesa (18–27 marca) w Senacie, rozniecający histerię antykomunistyczną w Stanach senator Joseph McCarthy próbował zdyskredytować kandydata za zbyt miękki stosunek do „czerwonych”, ale posunął się za daleko. Insynuował, że Dulles kłamie, charakteryzując Bohlena i domagał się, aby mówił pod przysięgą. Ten atak zakończył się porażką. Bohlen został zatwierdzony 74 głosami, przeciwko było 13 senatorów⁵³. Otrzymał stanowisko, do którego przygotowywał się blisko 25 lat. Dla Białego Domu i Sekretarza Stanu było to pyrrusowe zwycięstwo. Przewodniczący republikanów w Senacie Robert F. Taft skomentował je do Dullesa: „Nigdy więcej Bohlenów”.

⁵¹ Ch. E. Bohlen, *Witness to History 1926–1969*, New York 1973.

⁵² Dok. nr. 568, Memorandum of Telephone Conversation With the President, by the Secretary of State, Secret Personal and Private, Washington, March 16, 1953, FRUS..., s. 1130–1131.

⁵³ Nomination of Charles E. Bohlen. Hearing before the Senate Committee on Foreign Relations, 83d Congress 1 st Session, Washington 1953 i Executive Sessions of the Senate Foreign Relations Committee, (Washington) v. V, s. 203–217; Ch. Bohlen, op.cit., s. 309–334.

Przebiegające w atmosferze stworzonej przez McCarty'ego przesłuchania Bohlena niepokoiły Dullesa ze względu na to, że mogła zostać odrzucona jego kandydatura. Tymczasem nadchodzące z Moskwy depeche wyraźnie wskazywały, że tamtejszej placówce powinien szefować właśnie dyplomata o takich kwalifikacjach, jakie posiadał Bohlen, głęboko znający mechanizm polityczny stworzony przez Stalina. Beam bowiem pisał, że „nowi przywódcy mają własny styl. Uwolniwszy się od przygniatającej obecności Stalina, mówią własnym głosem i zasługuje na uwagę to, że ostatnie przemówienie Malenkowa [15 marca w Radzie Najwyższej – B.G.] jest inne od tego zaprezentowanego na XIX Kongresie partii. Nowi przywódcy nadal podkreślają koleżeńską jedność, chociaż jest oczywiste, że to Malenkow i Beria są centrum realnej władzy. Klucz do stabilności zależy od tego, czy potrafią ze sobą współpracować”. Za interesujące Beam uważał spekulowanie, kto w rzeczywistości ma najwięcej władzy na Kremlu⁵⁴. Analizując prasę, zwrócił uwagę, że w swej tematyce ostrożnie odchodziła ona od choroby Stalina, jego śmierci i przesuwała się ku przyszłej polityce nowych władz. W ostatnich dniach zaś główne artykuły w większości poświęcone były wewnętrznym aspektom wypowiedzi Malenkowa, czy Beri i Mołotowa (poprawie w zarządzaniu itp.). Prasa – jak depechował – odzyskała swój zwykły format, przedrukowuje zagraniczne artykuły, głównie z prasy komunistycznej i depeche TASS ze świata. Te ostatnie nie zaprzestały określać USA jako „agresora” i głównego wroga. Natomiast materiały pisane przez miejscowych dziennikarzy, włączając w to główne artykuły, wykazywały zauważalną wstrzeźliwość w nazywaniu USA czy Wielkiej Brytanii w ten sposób. Odnosząc zaprzestanie „kampanii amerykańskiej nienawiści” Beam zastrzegł się jednak, że trzeba poczekać, aż prasa całkowicie powróci do normalności⁵⁵.

Po mianowaniu Bohlena na ambasadora w Moskwie zwrócił się do ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie Georgij Zarubin, uprzejmie nastając na ich spotkanie. W protokole dyplomatycznym jest przyjęte kurtuazyjne, mające nawet charakter uroczystego obiadu, spotkanie ambasadora nominata przez szefa placówki kraju, do którego on się udaje, ale taki gest stosuje się wówczas, kiedy stosunki między tymi państwami są co najmniej dobre. Bohlen inicjatywę Zarubina potraktował formalnie, do ambasady udał się 1 kwietnia w towarzystwie zajmującego się w Departamencie Europy Wschodniej Waltera Stoessla,

⁵⁴ Dok. nr 569, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Secret Priority, Moscow, March 18, 1953-2 p.m., FRUS..., s. 1131–1132.

⁵⁵ Dok. nr 573, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Confidential Priority, Moscow, March 20, 1953-5 p.m..., s. 1137.

z czasem m.in. ambasadora w Warszawie (1968–1972)⁵⁶. Ambasador Zarubin, jak scharakteryzował go podwładny Anatolij Dobrynin w kilka lat później sam będący najdłuższefem sowieckiej misji w USA, był dyplomatą stalinowskiej szkoły, powierzchownie poprawny, bez dobrej znajomości języka. 20-minutowa rozmowa upłynęła na uprzejmościach, Zarubin w pełni się zgodził z Bohlenem, że w pracy ambasadora nieodzowne są podróże po kraju, w którym jest się akredytowanym, a z tym dyplomaci USA mieli wielkie trudności w Związku Sowieckim. Gospodarz podjął zapewne przesłane mu przez Moskwę pytanie, co rozmówca sądzi o oświadczeniu Mołotowa wydanym na okoliczność inicjatywy Pekinu w sprawie zakończenia wojny w Korei. Bohlen zbył go klasyczną odpowiedzią, że propozycja jest wnikliwie studiowana w Departamencie i zapewne będzie wymagać pewnych wyjaśnień. Poza tą kwestią nie poruszono żadnej innej. Żegnając Bohlena, Zarubin życzył mu powodzenia w wypełnieniu nowej misji.

Mając 4 kwietnia opuścić Waszyngton, Bohlen złożył wizytę Eisenhowerowi. Dulles – co było rzadkim dlań postępowaniem – chciał mu towarzyszyć. W Białym Domu według Bohlena rozmawiał on z prezydentem ogólnie o sytuacji w Związku Sowieckim⁵⁷. Tak też Eisenhower powiedział następnego dnia na konferencji prasowej, określając wizytę jako stosowaną praktykę. Nie wspomniał, czy udzielił jakichś instrukcji⁵⁸. Brak oficjalnego zapisu konwersacji w papierach prezydenta nie pozwala nic więcej powiedzieć o tym dość ważnym spotkaniu⁵⁹. Tylko w listopadzie tego roku korespondentowi „New York Times”, Cyrusowi L. Sulzbergerowi Bohlen wyjawiał, że Eisenhower zalecił mu jedynie, by „Dbał o swój żołądek i nie pozwolił im się dać zagać”⁶⁰.

Ale kiedy Bohlen był już w drodze do Moskwy, 4 kwietnia nadeszła sensacyjna depeza od Bema, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego poinformowało, iż aresztowani w tzw. spisku lekarzy kremlofskich zostali oskarżeni „bezprawnie i bezpodstawnie”⁶¹. Zwolniono ich i oczyszczono. Władze milicyjne stwierdziły, że „zeznania uzyskano przy użyciu środ-

⁵⁶ Dok. nr 575, Memorandum of Conversation, by the Officer in Charge of USSR Affairs (Stoessel), Secret, (Washington), April 1, 1953..., s. 1138–1139.

⁵⁷ Ch. F. Bohlen, op.cit., s. 335–336.

⁵⁸ *Public Papers of the Presidents of the United States: Dwight D. Eisenhower...*, s. 159.

⁵⁹ Dok. nr 576, Editorial Note, FRUS..., s. 1140.

⁶⁰ C. L. Sulzberger, *A Long Row of Candles. Memoirs and Diaries (1934–1954)*, New York 1969, s. 917.

⁶¹ Dok. nr 577, The Charge in the Soviet Union (Beam) to the Department of State, Confidential Priority, Moscow, April 4, 1953-10 p.m., FRUS..., s. 1140–1143.

ków, jakich kategorycznie zakazuje prawo sowieckie”. Podając szereg informacji, liczbę oskarżonych, ich nazwiska, pochodzenie narodowościowe, losy w czasie aresztowania, czy roszały na stanowiskach w resorcie zdrowia, Beam odczytywał te wiadomości jako konkretny dowód, że nowe władze zaczynają zrywać ze stalinizmem i uznają, że albo Stalin osobiście zmontował spisek lekarzy albo dał zgodę na te działania. Od śmierci Stalina jego zdaniem władza wydaje się zmierzać do stworzenia równowagi w wielkim aparacie biurokracycznym, w którym najpotężniejszymi są partia, milicja i wojsko.

Zarówno ten materiał Beama, jak i następne w żadnym stopniu nie pozwalały jeszcze przypuszczać Białemu Domowi, że transformacja władzy na Kremlu dobiega końca, że wyłonione kierownictwo państwa w owym składzie utrzyma swoją pozycję przez dłuższy czas. Już 6 i 7 kwietnia depesze ambasady informowały, że „Prawda” ostro skrytykowała równocześnie Ignatiewa i Rumina. Ten pierwszy jako minister bezpieczeństwa w styczniu wydał rozkaz uwięzienia lekarzy, a Rumin stanął na czele specjalnej komisji śledczej. Teraz usunięcie Ignatiewa z pozycji świeżo nominowanego (15 marca) członka Sekretariatu KC i wiosną 1954 r. skierowano go na I Sekretarza do Baszkiri – w oczach ludzi ambasady było dowodem, że sytuacja w samej partii jako przewodniej sile zdawała się nieklarowna. W jej kierownictwie jedynie Chruszczow, określany przez Stalina jako „wiejski chłopak”, miał rozpoznawalną twarz w społeczeństwie, ale już 6 marca przestał być sekretarzem moskiewskiego komitetu partii, a następnie 15 marca, zostając członkiem Prezydium KC KPZR, miał skoncentrować się na pracy w Komitecie Centralnym.

Dla Beama było więc wręcz niemożliwe ocenienie, czy nowi przywódcy nie zamierzali dążyć do odprężenia ze Stanami, którego niewątpliwie potrzebował ich kraj, gdyż posiadali mniej autorytetu niż Stalin, czy jedynie chcieli ograniczyć się do propagandowych inicjatyw. Dlatego po ostatnim posiedzeniu NSC Eisenhower liczył, że Jacksonowi uda się szybko przygotować dlań wystąpienie z szerszymi propozycjami pod adresem Kremla. Tymczasem 15 marca na IV sesji Rady Najwyższej Malenkow, omawiając zmiany w kierownictwie państwa, wystąpił także z przesłaniem, że każdą kwestię sporną, czy nie rozstrzygniętą można rozwiązać „metodami pokojowymi na podstawie porozumienia krajów zainteresowanych”, i że odnosi się to do „naszych stosunków z wszystkimi krajami, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi” oraz że polityka polega „na przestrzeganiu wszystkich układów zawartych przez ZSRR z innymi państwami⁶²”. Ale poza tym nie wysunął konkretnych propozycji. To posunięcie

⁶² Tekst w: (*Council on Foreign Relations*), *The United States and World Affairs*, (New York) 1953, s. 116, w języku polskim, „Trybuna Ludu”, 16 marca 1953, s. 1.

Kremla skłoniło Eisenhowera do wyrażenia 16 marca niezadowolenia wobec Dullesa, że został on wyprzedzony przez Sowietów i że to oni rozpoczęli pokojową ofensywę. Dulles zapewniał prezydenta, że jego przemówienie będące w fazie szlifowania w porównaniu z tym, z którym wystąpił Malenkow, będzie brzmieć ciekawiej i substancjonalniej⁶³.

Brak jakichkolwiek sygnałów na okoliczność zmian w Związku Sowieckim ze strony Eisenhowera skłoniły Churchilla do zwrócenia się doń. W dniu 6 kwietnia w piśmie wskazywał, że zarówno on, jak sekretarz spraw zagranicznych Anthony Eden dostrzegali „widoczne zmiany na lepsze” w Związku Sowieckim. Podobnie jak w marcu, kiedy to komunikował się z Eisenhowerem, teraz namawiał go, by nie marnował szansy wybadania „[...] jak dalece gotowy jest pójść reżim Malenkowa w obniżaniu napięcia”, lecz podjął próbę dialogu z nim. Tym bardziej, że Churchill kontynuował tę linię myślenia politycznego w Wielkiej Brytanii, która rzadko w historii mogła sobie pozwolić na luksus ograniczenia rozmów z państwami przyjaznymi czy nieprowadzenia negocjacji, nawet w okresie największej potęgi, z przeciwnikiem ideologicznym, nie mając na względzie praktycznych aspektów współistnienia. Poinformował, że właśnie brytyjski ambasador w Moskwie sir Alvary Gascoigne otrzymał polecenie, by załatwić szereg mniejszych spraw psujących stosunki brytyjsko-sowieckie⁶⁴. W odpowiedzi przesłanej tego samego dnia Eisenhower wyraził przekonanie, że myślenie Brytyjczyków i Amerykanów w interesującej ich kwestii w dużej części jest podobne. Poinformował, że pracuje nad przemówieniem, w którym przedstawi wobec świata pokojowe intencje swojego kraju i że *resume* tekstu prześle premierowi⁶⁵. Dulles robił to 8 kwietnia długą depezą⁶⁶. W trzy dni później Churchill w liście dzielił się swoimi uwagami o przeczytanych tezach przemówienia. Na początku zaakcentował, że wystąpienie robi wrażenie ważnej i doniosłej deklaracji i zaznaczył, iż Rząd Zjednoczonego Królestwa jak zawsze jest całkowicie z Ameryką w walce przeciwko komunistycznej agresji, „Ale w tej chwili okoliczności są po naszej stronie”. Uważał, że trzeba podjąć ryzyko

⁶³ Dok. nr 568, FRUS..., s. 1130.

⁶⁴ Dok. nr 394, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, Personal and Private, (London, April 6, 1953) FRUS 1952–1954, t. VI, s. 966; G. Boyle (ed.), „The Churchill-Eisenhower Correspondence 1953–1955”, Chapel Hill–London 1990, s. 36.

⁶⁵ Dok. nr 395, President Eisenhower to Prime Minister Churchill, Personal and Secret, Washington, April 6, 1953..., s. 967.

⁶⁶ Dok. nr 396, The Secretary of State to the Embassy in the United Kingdom, Top Secret Priority, Washington, April 8, 1953..., s. 967–969.

działania⁶⁷. Przemyslenia i próby oceny tego, co dzieje się w Moskwie, oraz jakie istnieje pole dla aktywności Waszyngtonu, Eisenhower i Churchill zawarli w jeszcze dwóch listach, które wymienili przed 16 kwietnia – wystąpieniem „Ike”, jak podpisywał się Eisenhower do Churchilla⁶⁸.

Szerzej niż z Churchilllem Eisenhower rozmawiał o sytuacji w Związku Sowieckim i o swoim przemówieniu z kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej Konradem Adenauerem, bo ten wraz z dużą delegacją i towarzyszącą mu córką Lottą składał pierwszą w historii wzajemnych stosunków wizytę w Stanach w dniach od 6 do 18 kwietnia. Kanclerz już na pierwszym spotkaniu 7 kwietnia w Białym Domu bez zastrzeżeń poparł Eisenhowera, który stwierdził, że „Tak długo, jak Związek Sowiecki nie szuka pokoju musimy być twardzi”. Jedynie zdecydowane stanowisko pozwoli osiągnąć takie cele, jak uczynienie Austrii krajem neutralnym czy doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec⁶⁹. Konferując następnie z Dullesem, Adenauer podkreślił, że z państwem totalitarnym należy negocjować z pozycji siły i Zachód nie może popofolgować sobie, musi być zdeterminowany i czujny, Niemcy znają Rosjan⁷⁰. Kanclerzowi ogromnie zależało na podkreśleniu również w tym kraju swojej jednoznacznej prozachodniej postawy. To myślenie zbliżyło go do Dullesa, mógł liczyć na jego poparcie zarówno jako polityk, jak i przyjaciel.

Lakoniczna, półoficjalna, jako że rząd nie wypracował stanowiska, była reakcja Paryża na przesłane tezy wystąpienia Eisenhowera. Urzędujący niecały miesiąc ambasador Stanów we Francji C. Douglas Dillon wydobyl jedynie ocenę sytuacji w Związku Sowieckim z Quai d'Orsy, którą podzielało kierownictwo resortu z jego szefem Georgesem Bidaultem. Uważali oni, że długofalowe cele Kremla są niezienne: zwycięstwo komunizmu, konferencja czterech mogłaby się ciągnąć bez końca i w sumie zaszkodzić Zachodowi,

⁶⁷ Dok. nr 397, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, (London,) April 8, 1953..., s. 970–972.

⁶⁸ Dok. nr 398, President Eisenhower to Prime Minister Churchill, Personal and Secret, Washington, April 11, 1953..., s. 972–973 i dok. Nr 399, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, (London,) April 11, 1953..., s. 973.

⁶⁹ Dok. nr 178, United States Delegation Minutes of the First Meeting of Chancellor Adenauer and President Eisenhower, The White House, April 7, 1953, Noon, FRUS 1952–1954, v. VII, part I, s. 425–426.

⁷⁰ Dok. nr 179, United States Delegation Minutes of the First Meeting of Chancellor Adenauer and Secretary Dulles, Conference Suite, 1778 Pennsylvania Avenue, April 7, 1953, 3–4.30 p.m..., s. 429–433. Z tej wizyty wrażenia szefa protokołu dyplomatycznego: H. Herwarth, *Od Adenauera do Brandta. Wspomnienia*, Warszawa 1995, s. 206–211.

a wreszcie, że nie da się załatwić żadnych większych czy mniejszych kwestii z nimi, dopóki Zachód nie będzie dysponował siłą równą Rosji⁷¹.

Po tydzień trwającej podróży, 11 kwietnia Bohlen z żoną Avis, synkiem i dwiema córkami dotarł do Moskwy, gdzie na oddalonym o 30 km od centrum lotnisku Wnukowo powitali go przedstawiciele protokołu dyplomatycznego MID oraz Jacob Beam. Tego dnia przejął obowiązki szefa placówki. Zarówno depesze przesyłane do Waszyngtonu, jak i szczegółowy przegląd sytuacji zrobiony Bohlenowi przez Beama nie pozostawiały wątpliwości co do jego kompetencji. Był bystrym obserwatorem, z wyczuciem interpretującym zbierane informacje, dlatego też Bohlen zaproponował mu pozostanie w placówce jako osoba numer dwa – Radca⁷². Jednak Dulles, jak się okazało, chciał go mieć w Departamencie, w Sztapie Planowania Politycznego. W sierpniu 1957 r. Beam został ambasadorem w Polsce, w 1966 r. w Czechosłowacji, a od 18 kwietnia 1969 r. do 24 stycznia 1973 r. w Związku Sowieckim⁷³.

Przybywając osiem lat po ostatniej wizycie w 1945 r., Bohlen odnalazł Moskwę nieco zmienioną w urodzie, kształcie, z paroma wieżowcami, przebijającą się architekturą w stylu neostalinowskim, z trochę lepiej zaopatrzonymi sklepami, ale też jako „ponure, przygnębione, zapuszczone” miasto. Nie wpędziło go to jednak w depresję, jak wcześniej m.in. George’a Kennana⁷⁴. Myślał raczej o tym, by jego materiały ważyły na kształcie amerykańskiej polityki zagranicznej. Bohlen, będąc po raz pierwszy w placówce w Moskwie w latach 1934–1939, pozyskał tajne źródło w ambasadzie niemieckiej, czym w Waszyngtonie wiedziało tylko kilka osób. Informował Departament Stanu o tym, jak toczą się tajne negocjacje Rzesza–Związek Sowiecki. W parę godzin po podpisaniu paktu Ribbentrop–Mołotow, znając jego całą treść, natychmiast przesłał go do centrali⁷⁵. Teraz szybko przystąpił do pracy. 14 kwietnia po południu w towarzystwie Beama złożył wizytę Mołotowowi. Wręczył mu kopie listów uwierzytelniających oraz listów odwołujących jego poprzednika Kennana i poprosił o wyznaczenie daty złożenia swoich listów Przewodniczącemu Rady Najwyższej Woroszyłowi. Zostawił też kopie swoich uwag, zgodnie z instrukcją Dullesa, które miał wygło-

⁷¹ Dok. nr 580, The Ambassador in France (Dillon) to the Department of State, Secret, Paris, April 11, 1953-1 p.m..., v. VIII, s. 1145.

⁷² Ch. E. Bohlen, op.cit., s. 338.

⁷³ R. Dougall, M. P. Chapman (red.), „United States Chiefs of Mission 1778–1973”, Wahsington 1973, s. 38, 125, 139.

⁷⁴ Ch. E. Bohlen, op.cit., s. 377.

⁷⁵ *Moskiewskie depesze Bohlena z 1939 r.*, w: B. Grzeloński, „Dyplomaci USA 1919–1939”, Pułtusk 2004, s. 87–107.

sić przy składaniu listów uwierzytelniających. W czasie wizyty ani Mołotow, ani on nie podjęli żadnych spraw merytorycznych, gospodarz był natomiast nadzwyczajnie uprzejmy i wspomniał o związkach istniejących między obu krajami w czasie wojny, kiedy to współpracowali z korzyścią dla obu stron i dobra całego świata. Jak zauważył, Mołotow posiwił i postarzał się, ale odznaczał się dobrym zdrowiem i energią⁷⁶. Następnego dnia Bohlen otrzymał już polecenie osobistego, natychmiastowego przekazania tekstu przemówienia prezydenta (przesłanego mu specjalną depeszą) Mołotowowi lub jego zastępcy. Przekazując tekst kolegom w korpusie, miał w dyskusjach z nimi odnotowywać ich reakcje, opinie i zwrócić im uwagę na trzy elementy: że przemówienie jest zasadniczą próbą ze strony USA wniesienia odprężenia i ułatwienia w rozwiązywaniu problemów, które teraz niebezpiecznie nękają świat, przedstawione w przemówieniu zasady mają charakter długoterminowego programu nowej administracji i wreszcie to wystąpienie nie jest częścią wojny psychologicznej, USA są gotowe zgodzić się na konkretne działania na rzecz Związku Sowieckiego, ale nie zadowolą się tylko ich dobrym słowem⁷⁷.

Eisenhower wystąpił 16 kwietnia na spotkaniu Amerykańskiego Stowarzyszenia Wydawców Prasowych. Miejsce starannie wybrane nadawało wystąpieniu właściwie wymiar apelu do całego świata i tak też zostało zbudowane. Przygotowanie dłań tekstu biegło dwutorowo. Jedną wersję z polecenia Jacksona stworzył 37-letni Walter M. Rostow, profesor ekonomii w Massachusetts Institute of Technology, który lata 1946–1951 spędził na uniwersytetach w Oxfordzie, Cambridge i Genewie⁷⁸. Drugą, co Eisenhower kazał trzymać w tajemnicy, napisał Emmet Hughes, jemu też podsunął główną myśl wystąpienia. Chciał mówić – co nie podobało się Dullesowi – o potrzebie rozbrojenia i zaapelować do sowietów, by bezpieczeństwa dla swego kraju szukali w budowaniu zaufania, a nie w pomnażaniu siły militarnej. Po przeczytaniu ponad tuzina wersji i naniesieniu różnego rodzaju poprawek, uwag, po dyskretnych konsultacjach z bratem Miltonem i Bedellem Smithem, ostatecznie Eisenhower zaakceptował tekst⁷⁹.

⁷⁶ Dok. nr 581, The Ambassador-Designate in the Soviet Union (Bohlen) to the Department State, Restricted, Moscow, April 14, 1953-7 p. m..., t. VIII, s. 1146.

⁷⁷ Dok. nr 582, The Acting Secretary of State to the Embassy in the Soviet Union, Secret, Washington, April 15, 1953-6.34 p.m..., s. 1146–1147.

⁷⁸ Dok nr 594, Paper Prepared by Walt Whitman Rostow, Massachusetts Institute of Technology, (Cambridge, May 11, 1953), Notes on the Origin of the Presidents Speech of April 16, 1953..., s. 1173–1183.

⁷⁹ S. Ambrose, op.cit., s. 325; E. J. Hughes, op.cit., s. 92–94.

Od pierwszych słów był mocny w wyrazie⁸⁰. Eisenhower akcentował, że droga, jaką wybrały Stany Zjednoczone, respektuje fundamentalne zasady, iż „Żadnej grupy ludzi na ziemi nie można traktować jako wrogów ponieważ cała ludzkość posiada pragnienie pokoju, przyjaźni i sprawiedliwości”; że „Każdy naród ma niezbywalne prawo utworzyć rząd i system gospodarczy według własnego wyboru” i że „Nie da się usprawiedliwić żadnego narodu w jego zamiarze dyktowania innym narodom formy ich rządów”. Związek Sowiecki – mówił – trzyma się innej wizji świata. W świecie przez niego zaprojektowanym bezpieczeństwo nie jest oparte na wzajemnym zaufaniu i pomocy, ale na sile: wielkich armiach, przewrotach, rządzeniu sąsiadami. Śmierć Stalina zamknęła jednak pewną erę. Rządy jego rozszerzyły Związek Sowiecki od Morza Bałtyckiego po Morze Japońskie i zdominowały 800 milionów dusz. Ale nowe kierownictwo stoi teraz wobec powstałego wolnego świata, który jak nigdy w dziejach, z własnej woli chce być wolny. Niemcy Zachodnie zasłużyły na to, by być wolnym i równym partnerem w tej wspólnocie, a do tego prowadzi tylko jedna bezpieczna droga – ostateczne zjednoczenie. Korea i południowo-wschodnia Azja są zagrożeniem dla całej wolnej wspólnoty. Dlatego według Eisenhowera działania na rzecz pokoju sprowadzają się do honorowego zawieszenia broni w Korei, położenia kresu, bezpośrednim i pośrednim atakom, na bezpieczeństwo Indochin i Malezji, podpisanie traktatu państwowego z Austrią, aby była ona wolna od gospodarczej eksploatacji i okupacji zagranicznych wojsk, włączenie wolnych i zjednoczonych Niemiec z rządem wybranym w wolnych i tajnych wyborach do świata zachodniego. Wolne społeczeństwa i pełna niepodległość narodów Wschodniej Europy będą oznaczać koniec obecnego nienaturalnego podziału Europy. Powstaną warunki do swobodnego przepływu ludzi, myśli i towarów. Prezydent apelował także o zaprzestanie wyścigu zbrojeń i o zmniejszenie wydatków na nie, o kontrolę nad bronią atomową, gdyż energia atomowa ma służyć celom pokojowym. Czy Związek Sowiecki jest gotowy na te wszystkie działania? Nadszedł czas na czyny, „[...] głód pokoju jest obecny w sercach wszystkich ludzi, niemniejszy u Rosjan i Chińczyków niż w naszym kraju”. Jest szansa na pokój, na świat wolny od strachu i od zagrożeń.

Od Poczdamu to było pierwsze, publiczne, tak zdecydowane w ocenach, wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych skierowane całkowicie do jednego adresata. Na Kreml. Pierwszą reakcją ze strony establishmentu sowieckiego na przemówienie Bohlen przekazał 20 kwietnia. Po złożeniu listów uwierzy-

⁸⁰ Dok. nr 583, Address by President Eisenhower, April 16, 1953, The Chance for Peace..., s. 1147–1155.

telniających, jak zalecała mu instrukcja, „od niechęcia” zapytał Woroszyłowa, czy miał okazję je przeczytać⁸¹. Przewodniczący właściwie zręcznie uniknął odpowiedzi, mówiąc, że czytał jedynie to, co było w prasie. Zaraz też dodał z wyćwiczoną gładkością, że sowiecka polityka konsekwentnie jest pokojowa, nastawiona na dobre stosunki ze wszystkimi krajami, polubowne rozwiązywanie spraw spornych. Wyraził nadzieję, że po zimie nastąpi „cieplejsza aura, wiosenna i szczególnie między naszymi dwoma krajami”. Bohlen nie przemilczał tej zapowiedzi i od razu podniósł sprawę wznowienia w Panmundżonie rokowań w sprawie zawieszenia broni w Korei, by zostało ono jak najszybciej osiągnięte, z czym zgodzili się Woroszyłow oraz towarzyszący mu wiceminister spraw zagranicznych Griogorij Puszkin.

W kilka dni po akredytacji, wiedząc, że Dulles uczestniczy w sesji NATO w Paryżu (23–27 IV) Bohlen przesłał mu parę „wstępnych uwag” odnoszących się do polityki zagranicznej nowej ekipy sowieckiej⁸². Nie miał żadnych wątpliwości, że Związek Sowiecki nadal pozostaje policyjną dyktaturą, w której totalną kontrolę wszystkich aspektów życia politycznego, gospodarczego i społecznego sprawuje mała grupa ludzi. Zasadniczym elementem transformacji było to, co Bohlen zaczął dostrzegać, jak przejść od jednoosobowego przywództwa do zasad kolektywnego sprawowania władzy, triumwiratu Beria–Malenkow–Mołotow. Z sobie znanych powodów obecne kierownictwo zdecydowanie opowiadało się za pokojem i za dobrymi stosunkami ze wszystkimi krajami. Sowiecka prasa dostarczała sporo dowodów, że nowi przywódcy skupieni są na stosunkach z Chinami i krajami satelickimi. Poza tym będą starali się szybko wykorzystać każdą oznakę rozłamu na Zachodzie i będą próbować udaremnić realizację Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EDC), a szczególnie remilitaryzację Niemiec.

Na demonstrowanie przez Chiny i Związek Sowiecki swoistej jedności w kwestii pokoju uwagę prezydenta zwracał także kolejny raport „Special Estimate” (24 IV 1953) mówiący o aktualnej taktyce komunistów. Wyrażono również w nim ocenę, iż w Korei komuniści są gotowi na pewne ustępstwa w sprawie zawieszenia broni. Pisano, że Kreml zaryzykuje kurs sprawiający wrażenie pewnych ustępstw w sprawie kontroli nad Wschodnimi Niemcami. W istocie celem jego będzie podcinanie tego, na czym zależy Niemcom Zachodnim. Problem rozbrojeniowy Moskwa potraktuje propagandowo. Ogólnie celem

⁸¹ Dok. nr 584, The Ambassador in the Soviet Union (Bohlen) to the Department of State, Secret, Moscow, April 20, 1953-7 p.m..., s. 1155–1156.

⁸² Dok. nr 585, The Ambassador in the Soviet Union (Bohlen) to the Secretary of State, at Paris, Top Secret, Priority, Moscow, April 24, 1953-1 a.m..., s. 1156–1159.

aktualnej taktyki Kremla jest zbudowanie atmosfery mniejszego sprzeciwu wobec komunizmu i sowieckiego imperializmu⁸³.

Dnia 25 kwietnia, o 17.00 czasu moskiewskiego Bohlen mógł wreszcie, w co już zaczynał wątpić, przesłać depezę informującą, że „Prawda”, której numer ukazał się rano, na pierwszej stronie poświęciła aż sześciokolumnowy artykuł odnoszący się do przemówienia Eisenhowera⁸⁴. W artykule zaznaczono, że wystąpienie prezydenta było swego rodzaju odpowiedzią na sowieckie oświadczenie o możliwości uregulowania szeregu spraw na drodze pokojowej, a następnie skoncentrowano się szczególnie na sytuacji w Korei, kwestii Niemiec, Europy Wschodniej, Austrii, funduszu pomocowym (*Fund for World Aid*), rozbrojeniu i stosunkach USA–ZSRR. W godzinę po tej wiadomości, Bohlen miał już do przekazania swój komentarz do artykułu⁸⁵. Niezwykłe było to, jak podkreślił, że opublikowano całe przemówienie i poświęcono mu całostronicowy artykuł. Substancja artykułu w jego odczuciu wymagała długiego przygotowania, ale też nie wykluczył, że datę opublikowania go zaplanowano w związku z zakończeniem sesji NATO. Styl artykułu wskazywał na autorstwo kilku osób. Nie znalazło się w nim nazwisko Stalina, pisano natomiast o „sowieckich przywódcach”. Zdaniem Bohlena ten dokument nie został przygotowany z myślą o masowej propagandzie. Jego głównym celem było przerzucenie odpowiedzialności, jaką Eisenhower obarczył Związek Sowiecki, robiąc uwagi o obecnej sytuacji światowej, na USA i jego aliantów. W opinii analityków ambasady, ale i członków korpusu dyplomatycznego, z którymi rozmawiano, z tej publicznej debaty zwycięsko wyszły Stany. Niemniej Bohlen uważał, że bez zbyt długiego odwołania ze strony rządu USA powinna nastąpić pewna reakcja. W jego przekonaniu kontynuowanie kursu, jaki zainaugurował Eisenhower w swoim przemówieniu, mogłoby utrzymywać sowieckie przywództwo w większej niepewności i zmusiłoby bardziej do odślonięcia ich prawdziwych celów.

Jednocześnie z materiałami Bohlena o reakcji Kremla na wystąpienie prezydenta do Departamentu Stanu spływały depeze z szeregów innych placówek, które pozwalały poznać Białemu Domowi nastroje panujące w Europie, Azji, Australii⁸⁶. Ale opinia, której obok postawy sowieckich przywódców Eisenhower był ciekawy, nie nadeszła od razu. Winston Churchill dopiero po sześciu dniach,

⁸³ Dok. 587, Special Estimate, Secret, (Washington,) 24 April, 1953..., s. 1160–1162.

⁸⁴ Dok. nr 587, The Ambassador in the Soviet Union (Bohlen) to the Department of State, Restricted, Moscow, April 25, 1953-5 p.m..., s. 1162–1164.

⁸⁵ Dok. nr 588, The Ambassador in the Soviet Union (Bohlen) to the Department of State, Top Secret, Moscow, April 25, 1953-6 p.m..., s. 1165–1166.

⁸⁶ National Archives, Washington D.C., State Department, posts abroad, file 611.00.

22 kwietnia, napisał: „My Dear Friend”, wystąpienie zostało dobrze przyjęte przez wszystkie partie w Izbie. „Nie różniliśmy się w ocenie”. Głos zabierali on i były sekretarz Foreign Affairs, laburzysta Herbert S. Morrison⁸⁷. Churchill jak zawsze zapytywał, jaki będzie następny krok, bo „oczywiście musimy poczekać kilka dni”. Nie wierzył, że Rosjanie zgodzą się na zjednoczenie Korei lub na wypuszczenie krajów Europy Wschodniej ze swoich rąk. Jednocześnie pisał, że będzie nacisk przywódców państw i szefów rządów na spotkanie. Uważał, że trzy zwycięskie potęgi powinny konferować, a jeśli do tego nie doszło, to on będzie zmuszony rozważyć kwestię osobistego kontaktu z Kremlem. Prosił o zdanie Eisenhowera.

Odpowiedź prezydenta wysłana po trzech dniach telegramem była utrzymana w dość chłodnym tonie. Prezydent argumentował, że nie ma specjalnych symptomów zmian w polityce zagranicznej Sowietów i z tego względu należy wstrzymać się z inicjatywami zmierzającymi do zwoływania konferencji. Proponował na razie politykę baczного obserwowania i starannego przemyślenia dalszego kursu wobec Kremla. „[...] jeśli Pan uważa z jakichś szczególnych względów za konieczne nawiązanie osobistego kontaktu, mamy nadzieję, że tak wcześnie, jak to będzie możliwe, da Pan nam znać”⁸⁸.

Nie będąc przekonanym co do słuszności myślenia Eisenhowera, Churchill 4 maja wysłał mu szkic listu, jaki zamierzał skierować do Mołotowa, aby odnowić ich starą, z lat wojny znajomość i poznać Malenkowa oraz innych przywódców. Gotów był udać się do Moskwy nie tyle, by coś ważnego załatwić, ale by stosunki oprzeć na bliższych, nieco przyjaźniejszych podstawach, na osobistej dyplomacji⁸⁹.

Odpowiadając, Eisenhower najpierw wyraził zdziwienie, co do wyboru miejsca spotkania⁹⁰. Uznał je za nieodpowiednie. Przypominał, że to „Uncle Joe”, Stalin, narzekając na zdrowie, wymuszał konferencje „trojki” na terytorium Związku Sowieckiego. Churchill nie powinien tam jechać. Rosjanie zinterpretu-

⁸⁷ Dok. nr 401, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, Secret, London, April 22, 1953, FRUS, v. VI, s. 975–976.

⁸⁸ Dok. nr 402, President Eisenhower to Prime Minister Churchill, Top Secret, (Washington, April 25, 1953..., v. VIII, s. 1166–1167. Ta odpowiedź została wysłana telegramem do ambasadora USA Aldricha w Londynie z poleceniem natychmiastowego przekazania jej Churchillowi, oryginał wysłano dyplomatyczną pocztą.

⁸⁹ Dok. nr 404, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, Personal, London, May 4, 1953..., v. VI, s. 977–978.

⁹⁰ Dok. nr 405, President Eisenhower to Prime Minister Churchill, Top Secret, Washington, May 5, 1953..., s.978–979.

ją to jako słabość Zachodu, zatem nie należy robić niczego, co podcina pozycję w negocjacjach z nimi w sprawie Korei. Poza tym powtarzał Churchillowi, że nie ma powodów, by się spieszyć z organizowaniem rozmów. Nie powinno się także dać odczuć ani społeczeństwu w Stanach, ani w Anglii, czy też głowom państw i szefom rządów, że to on i premier, są pod presją jak najszybszego spotkania się z sowieckimi przywódcami. Zawieszenie broni nie postępuje gładko, a to ono jest testem na poważne intencje komunistów. Eisenhower rozważał, jaki efekt wywrze ewentualne wizyta Churchilla na aliantów, na wolny świat i na samych Rosjan. W Stanach Kongres wkrótce będzie zajmował się Programem o Wzajemnej Obronie (Mutual Defense Program) oraz przedłużeniem brytyjsko-amerykańskiego traktatu o wymianie handlowej (Reciprocal Trade Act) i trudno przewidzieć stanowisko tego ciała. Pisał, że stanie się wiadome, iż Churchill się z nim będzie konsultował miał trudności z wytłumaczeniem tego, o co chodziło w tym posunięciu. Nieudane spotkanie zirytuje Francuzów w kontekście ich sytuacji w Indochinach. Wielu spodziewa się po tym osobistym spotkaniu wiele. Nikt nie uwierzy czy to na Zachodzie, czy na Dalekim Wschodzie, że Churchill pojechał do Moskwy z misją *good will*. Należy się skupić na budowie zaufania wśród członków NATO, wolnego świata i nie podejmować żadnych pospiesznych inicjatyw. „Naturalnie – kończył – ostateczna decyzja należy do Pana”.

Dziękując za telegram Eisenhowerowi, Churchill upierał się, że chce jechać⁹¹. Użył emocjonalnego języka. W jego odczuciu pragnął się on udać w charakterze „niezwykłego pielgrzyma”, niebojąc się narazić na szwank nawet swoją reputację, jeśli to może pomóc sprawie pokoju. Wierzył, że Rosjanie zawsze kierują się własnym interesem i to może doprowadzić do odprężenia międzynarodowego. Z całej kremlowskiej czwórki: Malenkow, Beria, Bułganin i Mołotow, jedynie ostatni z nich zna świat. Dlatego Churchillowi zależało, by poznać tych ludzi, porozmawiać z nimi, szczerze aż do końca. „Trudno mi uwierzyć, że możemy cokolwiek uzyskać – pisał – przyjmując jedynie postawę negocjacyjną i Pana przemówienie oczywiście nie daje zbyt wiele nadziei”⁹².

Zapewne to uparcie forsowane przekonanie Churchilla o skuteczności osobistej dyplomacji skłoniło Eisenhowera jeszcze raz do wypowiedzenia się o tym, dlaczego stosuje taktykę cierpliwego wyczekiwania⁹³. Zaznaczył, że

⁹¹ Dok. nr 406, Prime Minister Churchill to President Eisenhower, Top Secret, (London, May 7, 1953)..., s. 980–981.

⁹² Ibidem, s.981.

⁹³ Dok. nr 407, President Eisenhower to Prime Minister Churchill, Secret, Washington, May 8, 1953.... s. 981–983.

jego szczerze przedstawione stanowisko odzwierciedla też myślenie Johna F. Dullesa i innych jego doradców, niemniej uszanuje każdy wybór Churchilla. I teraz, powtarzając swoją decyzję o powstrzymaniu się od inicjatyw wobec Kremla, argumentował dużym zaangażowaniem się w bardzo wiele konkretnych problemów politycznych w Korei, Azji Południowo-Wschodniej, w tym w Laosie, na Bliskim Wschodzie. Frustrowała go sytuacja w Iranie i Egipcie, głód w Pakistanie i napięcie pomiędzy New Delhi, a Karaczi o Kaszmir. Z tych więc wszystkich powodów w najbliższym czasie nie zamierzał zajmować się sytuacją na Kremlu. Naciskał natomiast na to, by budować morale Zachodu, jego gospodarkę i siłę militarną. To uważał za pierwszoplanowe zadanie.

Eisenhower szybko się jednak przekonał, że jego koncepcja polityki wobec Związku Sowieckiego nie trafiała do Churchilla. W dniu 11 maja został telefonicznie poinformowany przez Bedella Smitha, zastępcę Dullesa, który udał się na Środkowy Wschód, że Churchill wystąpił w Izbie Gmin z przemówieniem poświęconym polityce zagranicznej⁹⁴. Wystąpienie Churchilla w odczuciu parlamentarzystów, słuchaczy, angielskiej opinii publicznej wypadło świetnie oratorsko. Ton, gesty, zawartość zrobiły wrażenie, wywołały entuzjazm i ocenę, że było to najlepsze wystąpienie premiera od czasów zakończenia II wojny. Tak też donosił ambasador USA w Londynie, Winthrop W. Aldrich⁹⁵. Pisał, co było istotniejsze dla Eisenhowera, że słyszał zdystansowanego wobec Waszyngtonu Churchilla, który nie wspominał o angielsko-amerykańskim sojuszu, a rozładowanie napięcia w świecie chciał osiągnąć, zachęcając do negocjacji ze Związkiem Sowieckim i proponując spotkanie na najwyższym szczycie wielkiej czwórki.

Propozycje Churchilla oczywiście nie zaskoczyły Eisenhowera, bo uważał, że żadne specjalne stosunki nie powinny być utrzymywane, ani tym bardziej demonstrowane z Londynem. Rozumiał, że schorowany (przeszedł wylew krwi) i dochodzący 80 lat Churchill desperacko walczył o brytyjskie interesy. W jego ocenie Churchill nie wychodził jednak poza raczej luźne sojusze z czasów wojny. Eisenhower natomiast, co obiecał w swoim przemówieniu inauguracyjnym w zakresie polityki zagranicznej, chciał przede wszystkim zakończyć wojnę w Korei oraz przystąpić do wykreślenia wyraźnej linii oddzielającej blok chińsko-sowiecki od reszty świata. Taką linię od Norwegii do Turcji wyrysowali już demokraci, ale Eisenhower postanowił przekształcić ją niemal

⁹⁴ Dok. nr 408, Memorandum prepared at White House, telephone calls, Washington 11, 1953..., s. 983.

⁹⁵ Dok. nr 410, The Ambassador in the United Kingdom (Aldrich) to the Department State, Secret, London, May 12, 1953-5 p.m..., s. 985.

w linię frontową i rozciągnąć aż po Środkowy i Daleki Wschód⁹⁶. Chciał, aby Sowietci i Chińczycy byli świadomi, że jeśli przekroczą tę granicę, to na własne ryzyko wywołają totalną, atomową wojnę z USA, bo spotkają się z ich strony ze „zmasowanym odwetem” (*massive retaliation*)⁹⁷. Dla społeczeństwa amerykańskiego – jak uważali współpracownicy Eisenhowera – określenie „zmasowany odwet”, miało lepiej, dynamiczniej brzmieć niż – mówiąc słowami Dullesa – bezskuteczne i nieetyczne powstrzymanie Trumana. Poza tym, jak sądzono, miało ono pozwolić na redukcję wydatków na konwencjonalne zbrojenia, a może nawet na zrównoważenie budżetu i obniżenie podatków.

Po dwóch miesiącach obserwowania nowego kierownictwa sowieckiego, po wystąpieniach swoim oraz Churchilla, Eisenhower uznał, że dobiegł końca okres rozpoznawania sytuacji na Kremlu, a nadszedł czas działania. Wkrótce więc rozpoczął bardzo starannie rozpisywać swoją koncepcję polityki wobec Moskwy na konkretne posunięcia w czasie. Znał bowiem słowa Churchilla, że Rosji „[...] nic nigdy nie skłoni do działania oprócz własnych interesów i totalnej, zimnokrwistej pogardy dla naszego życia i naszych interesów”⁹⁸. Chińczykom natomiast już w końcu maja dał klarowny sygnał. Wysłał do Indii Dullesa, by „w poufnej” rozmowie z premierem tego kraju Nehru powiedział mu, że jeśli nie dojdzie do zawarcia porozumienia w Korei, to Stany Zjednoczone zbombardują chińskie bazy wojskowe, źródła zaopatrzenia w Mandżurii, zablokują ich wybrzeże morskie i nawet sięgną po taktyczne bomby atomowe⁹⁹.

⁹⁶ J. Spanier, *American Foreign Policy Since World War II*, New York 1974, s. 103–105.

⁹⁷ A. P. N. Erdman, *War No Longer Has Any Logic Whatever. Dwight D. Eisenhower and the Thermonuclear Revolution*, w: J. L. Gaddis, P. H. Gordon, E. R. May, J. Rosenberg (eds.) „Cold War Statesman Confront the Bomb. Nuclear Diplomacy since 1945”, New York 1999, s. 101; J. L. Gaddis, *The Cold War. A New History*, New York 2005, s. 63–68.

⁹⁸ Cyt. za: P. Johnson, *Historia świata (Od roku 1917)*, Londyn 1989, s. 503.

⁹⁹ J. Spanier, op.cit., s. 106.